

czym musimy jednocześnie pamiętać, że pomimo trudności, o których powyżej była mowa, gospodarka NRD dokonała w ostatnim dziesięcioleciu ogromnego postępu, że należy dzisiaj do czołowej grupy dziesięciu krajów o największym potencjale gospodarczym.

Tadeusz Krajczycki

## ROLA F. J. STRAUSSA W ŻYCIU POLITYCZNYM NRF

W 23-letniej historii Niemieckiej Republiki Federalnej, wśród czołowych postaci życia politycznego, określone miejsce zajmuje Franz Josef Strauss. Uważany jest nawet za jedną z największych indywidualności politycznych w Niemczech zachodnich. F. J. Strauss zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na swoje koncepcje, ale również ze względu na pewnego rodzaju oryginalność, która go wyróżnia z grona polityków zachodniemieckich, a nawet — zachodnioeuropejskich.

Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kariery politycznej Straussa, z uwypukleniem momentów przełomowych, wykazanie pewnych prawidłowości w życiu społeczno-politycznym NRF, które nie tylko wynoszą na wyżyny polityków jego pokroju, ale co więcej — pozwalają im trwać i działać mimo afer, skandali, korupcji.

Chodzi nam nie tylko o przedstawienie pewnych faktów, ale i o ukazanie mechanizmów, czyli metod i taktyki działalności oraz walki politycznej specyficznej dla F. J. Straussa. Powinno to stanowić ułatwienie przy analizie jego koncepcji, głównie integracyjnych, tak popularnych z racji jego licznych publikacji.

### 1. ZARYS ŻYCIORYSU I POCZĄTKI KARIERY POLITYCZNEJ F. J. STRAUSSA

F. J. Strauss urodził się 6 września 1915 r. w Monachium, w rodzinie rzeźnika pochodzącego z Frankonii. Po ukończeniu gimnazjum, studiował na uniwersytecie monachijskim historię, filologię klasyczną i ekonomię. W 1939 r. zdał pierwszy, a w 1940 drugi egzamin państwowy i to nawet z wyróżnieniem, co rokowało mu karierę naukową. Zdobył więc solidne podstawy teoretyczne. W latach 1937 - 1939 był członkiem organizacji studenckiej Narodowosocjalistyczny Korpus Samochodowy.

Po powołaniu do wojska bierze udział w działaniach wojennych na terenie Francji i Związku Radzieckiego. Jako artylerzysta walczył m. in. pod Stalingradem. Podczas zimy 1943 r. na froncie radziecko-niemieckim odmroził nogi i został przeniesiony w stopniu porucznika (*Oberleutnanta*) na tyły, gdzie do 1945 r. był dowódcą sztabowej kompanii szkoły artylerii przeciwlotniczej w Bawarii.

W ostatnich dniach wojny Strauss został skierowany przez Amerykanów do obozu jeńców wojennych. Gdy amerykańskie władze wojskowe zaczęły tworzyć organa administracji okupacyjnej, zaferował swe usługi jako tłumacz języka angielskiego i otrzymał pracę w komendanturze wojskowej w Schongau. Wkrótce został zastępcą rady magistratu (*Wicelandratem*) Schongau, a wiosną 1946 r. awansował na radcę (*Landrata*). W 1948 r. wszedł w skład Rady Gospodarczej (utworzonej w celu ekonomicznego scalenia strefy amerykańskiej i angielskiej). W 1946 r. został kierownikiem Urzędu do Spraw Młodzieży w bawarskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wcześniej pracował także w bawarskim Ministerstwie Wyznań Religijnych.

Działalność polityczną rozpoczął F. J. Strauss niedługo po utworzeniu czterech

wielkich partii<sup>1</sup>, wstępując do Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU), a więc do partii formalnie samodzielnej, jednak organizacyjnie związanej z CDU tzw. wspólnotą pracy (*Arbeitsgemeinschaft*), której regulamin powołuje organ koordynacyjny z pięciosobowym komitetem i szeregiem komisji specjalistycznych. W praktyce wspólnota pracy opiera się na zasadzie: samodzielność CSU na terenie Bawarii i jedność działania w ramach wspólnej frakcji parlamentarnej w *Bundestagu*.

CSU przejęła w Bawarii dziedzictwo Bawarskiej Partii Ludowej. Poza granicami Bawarii CSU jest uważana po prostu za CDU w Bawarii. CSU jest bardziej jednolita niż CDU zarówno pod względem politycznym (tendencje prawicowe), jak i pod względem wyznaniowym (niemal w całości katolicka)<sup>2</sup>.

Rozwój kariery politycznej Straussa potoczył się bardzo szybko. Już w 1946 r. został członkiem kierownictwa CSU i członkiem parlamentu federalnego (14 sierpnia 1949 r.). W 1949 r. objął funkcję sekretarza generalnego CSU i zdobył miejsce jako deputowany w *Bundestagu*. Wiceprzewodniczącym CSU został wybrany w 1952 r. i wreszcie funkcję przewodniczącego powierzyła mu CSU w 1961 r. Od tego czasu sprawuje ją nieprzerwanie do dziś i nie wskazuje na to, aby mogła ona zostać powierzona w najbliższym czasie komuś innemu.

Z chwilą gdy na czele CSU stanął Strauss, zaobserwowano zwiększenie tendencji zmierzających do usamodzielnienia się tej partii. Strauss stopniowo, ale konsekwentnie podkreślać zaczął partyjną odrębność CSU<sup>3</sup>. Przyczyna leżała w mniejszym stopniu w bońskiej polityce CDU względnie różnicy socjalnej struktury, jak raczej w zabiegach o zdobycie większej samodzielności dla Bawarii jako kraju i zwiększenie wpływów bawarskich w Bonn<sup>4</sup>.

Jako członek *Bundestagu* Strauss od 1949 r. był m.in. zastępcą przewodniczącego frakcji parlamentarnej, przewodniczącym komisji do spraw opieki nad młodzieżą. Od 1963 r. pełni funkcję przewodniczącego grupy CSU w *Bundestagu* i zastępcy przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU.

Już jako wiceprzewodniczący zarządu CSU stał się politykiem szczególnie bliskim ówczesnemu kanclerzowi NRF Konradowi Adenauerowi. Urzekł go swoją inteligencją i wiedzą zdobytą podczas studiów uniwersyteckich i pełną temperamentalną bezpośredniością<sup>5</sup>.

W rządzie Adenauera Strauss stał się „ekspertem spraw wojskowych”. Był jednym z głównych rzeczników projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej, a następnie — zdeklarowanym zwolennikiem układów paryskich i przystąpienia NRF do Paktu Północnoatlantyckiego. W 1952 r. został przewodniczącym komisji *Bundestagu* do spraw bezpieczeństwa europejskiego. W 1953 r. kanclerz Adenauer powierzył mu w swoim rządzie funkcję ministra bez teki, czyli ministra do specjalnych poruczeń. Należy przy tym zwrócić uwagę, że zostanie ministrem w wieku lat 38 jest zjawiskiem stosunkowo nieczęsto spotykanym, a — jak na stosunki bońskie — nawet pewnego rodzaju ewenementem.

W trzy lata później Strauss otrzymuje tekę ministra do spraw atomowych.

<sup>1</sup> Proklamacje wzywające do utworzenia czterech wielkich partii ogłoszone zostały: partii komunistycznej — 11 czerwca, partii socjaldemokratycznej 15 czerwca, partii liberalnodemokratycznej — 5 lipca, partii chrześcijańsko-demokratycznej — 26 czerwca 1945 roku. Por.: J. Zaborowski, *Kryptonim „Europa”*, Warszawa 1963, s. 8.

<sup>2</sup> K. Nowak, *NRF. Zagadnienia polityczno-ustrojowe*, KiW, Warszawa 1967, s. 45.

<sup>3</sup> F. Miedziński, *Chrześcijańsko-Socjalna Unia (CSU) Straussa jako jeden z czynników polityki NRF*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 451.

<sup>4</sup> M. Podkowiński, *Ery Erharda nie będzie*, „Polityka” 1965, nr 46.

<sup>5</sup> T. Kuta, *Lekcja niemieckiego. Szkice z podróży do NRF*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970, s. 65.

W 1956 r. rozpoczyna się najważniejszy etap jego kariery politycznej: zostaje powołany na stanowisko ministra obrony NRF. Działa z właściwą sobie energią, forsuje zbrojenia i dąży do stworzenia z *Bundeswehry* jednej z najlepiej uzbrojonych i wyszkolonych armii europejskich.

## 2. AFERA Z TYGODNIKIEM „DER SPIEGEL”

Funkcje ministra obrony sprawował Strauss do 1962 r. Ustąpił z tego stanowiska na skutek afery z hamburskim tygodnikiem „Der Spiegel”. Dnia 27 października 1961 r., na polecenie Straussa, aresztowano 18 dziennikarzy tego pisma, włącznie z założycielem i redaktorem naczelnym, Rudolfem Augsteinem, pod zarzutem opublikowania materiałów stanowiących tajemnicę wojskową. Policja przeprowadziła rewizję w lokalach redakcji, po czym je opieczętowała utrudniając normalne wydawanie tygodnika. Sprawa nabrała szerokiego rozgłosu. Narastał protest przeciwko brutalnemu postępowaniu Straussa wobec tygodnika „Der Spiegel”.

Cień na F. J. Straussa rzuciło również podejrzenie o korupcję, tzw. afera z firmą *Fibag*. 20 marca 1962 r., na wniosek frakcji *SPD*, została powołana jednomyślnie przez *Bundestag* komisja dochodzeniowa w celu wyjaśnienia udziału Straussa w *Fibag-Affäre*. Strauss miał wystawić rzekomemu architektowi Schlossowi (ukończył zaledwie dwa semestry) listy polecające go jako odpowiedniego realizatora 300-milionowego projektu budowy mieszkań dla żołnierzy amerykańskich w NRF. Sam też interweniował u ministra obrony USA, Thomasa Gatesa. Wielki interes nie doszedł do skutku, bo strona amerykańska zrezygnowała z inwestycji w NRF. Wyszły za to na jaw fakty świadczące, że interwencje Straussa nie były bezinteresowne. Do jego kieszeni miała wpłynąć znaczna część pokaźnych zysków z całego przedsięwzięcia.

Komisja dochodzeniowa *Bundestagu* składała się z siedmiu członków ze wszystkich frakcji. Większość w komisji miały jednak partie rządowe. *CDU/CSU* zależało na szybkim i uniewinniającym Straussa zakończeniu dochodzeń. Toteż w końcu czerwca 1962 r. komisja ogłosiła sprawozdanie. Głosami koalicji rządowej i przy proteście członków *SPD*, komisja ta w gruncie rzeczy uniewinniła Straussa, stwierdzając, że nie dopuścił się on wykroczeń służbowych ani nie popełnił kolidujących z urzędem ministra czynów niehonorowych. Wyniki dochodzeń stały jednak w tak jaskrawej sprzeczności z faktami i dokumentami, jak również z zeznaniami świadków, że nie tylko *SPD*, ale również duża część frakcji *FDP* nie mogła przyjąć do wiadomości opublikowanego sprawozdania. *FDP* zaproponowała *Bundestagowi* przekazanie całej sprawy do dalszego rozpatrzenia i powołania dodatkowych świadków. Temu sprzeciwiła się *CDU*. Za wnioskiem *FDP* oraz *SPD* wypowiedziało się 226 deputowanych, przeciwko — 224, a czterech wstrzymało się od głosowania<sup>6</sup>. Wszczęto więc ponownie dochodzenie, jednak ostatecznie Strauss uznany został za niewinnego.

Mimo to, późną jesienią 1962 r. zarówno opozycyjna *SPD*, jak i rządowa *FDP* zażądały ustąpienia Straussa w związku z aferą wokół pisma „Der Spiegel”. Strauss natomiast, popierany przez Adenauera, nie zamierzał zrezygnować<sup>7</sup>. Kiedy Adenauer zwlekał ze zwolnieniem Straussa, ministrowie *FDP* postanowili podać się do dymisji, wywołując w ten sposób kryzys rządowy. 19 listopada 1962 r. minister spra-

<sup>6</sup> „Trybuna Ludu” nr 178/1962.

<sup>7</sup> W wywiadzie dla prasy bawarskiej 18 listopada 1962 roku Strauss oświadczył, że pozostanie nadal ministrem obrony i nie może wyobrazić sobie innego rozwoju wypadków. Podkreślił przy tym, że takie samo jest stanowisko Adenauera. „Die Welt”, nr 271/1962.

wiedliwości Wolfgang Stammberger wręczył Adenauerowi rezygnację pięciu ministrów FDP<sup>8</sup>. Ministrowie ci nie byli też w tym dniu obecni na posiedzeniu gabinetu, na którym zajmowano się kryzysem rządowym. Od tego czasu Adenauer sprawował władzę opierając się na kadłubowym gabinetcie. Dopiero 30 grudnia 1962 r. Strauss oświadczył, że rezygnuje z kierowania Ministerstwem Obrony<sup>9</sup>.

Piąty gabinet Adenauera nie trwał długo. 23 kwietnia 1963 r. na posiedzeniu frakcji parlamentarnej CDU/CSU wnioski w sprawie ustąpienia Adenauera oraz wysunięcia Ludwiga Erharda, jako kandydata na kanclerza, został przyjęty większością 159 głosów na 225 oddanych; 47 głosów było przeciwko kandydaturze Erharda. 19 członków wstrzymało się od głosowania<sup>10</sup>.

Po decyzji frakcji parlamentarnej CDU/CSU kanclerz Adenauer złożył oświadczenie, w którym przyrzekł swemu następcy pełne poparcie, mimo że w debacie poprzedzającej głosowanie wypowiedział się przeciwko kandydaturze Erharda. Ta rozbieżność zdań nie była przypadkowa. Do ostatniej chwili Adenauer przeżywał rozterkę. Sądził, że przekaze władzę komu innemu. Kontynuatorem miał być właśnie F. J. Strauss<sup>11</sup>. Rozwój wypadków potoczył się jednak inaczej, niż życzył sobie sędziwy kanclerz.

Strauss zmuszony był udać się na długoterminowy urlop z Bonn do rodzinnej Bawarii. W tym okresie skupił swoją uwagę przede wszystkim na obowiązkach wypływających z racji sprawowania przez niego funkcji przewodniczącego CSU. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że Strauss — bez względu na wykonywane funkcje zawodowe — nigdy nie zaniedbywał działalności partyjnej. Przeciwnie, zdawał sobie zawsze sprawę z tego, że jest to najdogodniejsza droga prowadząca do Bonn.

### 3. CSU SAMODZIELNĄ SIŁĄ POLITYCZNĄ

Swoją pozycję pragnął Strauss zaakcentować teraz tym, że stoi na czele partii, która może odegrać rolę samodzielnej siły politycznej w Republice Federalnej. Dotychczas opinia NRF nie zastanawiała się właściwie nad tym, czy Strauss stoi na czele samodzielnej partii, czy też przewodzi kierowanej przez CDU organizacji partyjnej w jednym z krajów, to znaczy w Bawarii. Nie zachodziły też do tego czasu

<sup>8</sup> Pozostaje pytanie, czy FDP wywołała kryzys rządowy, gdyż chodziło jej tylko o usunięcie Straussa z zajmowanego stanowiska? Należy sądzić, że raczej nie. FDP chciała także wzmocnić swoje stanowisko w rządzie federalnym, a przede wszystkim załatwić ostatecznie sprawę ustąpienia Adenauera. Ta druga sprawa udała się. Po raz pierwszy Adenauer zgodził się podać do publicznej wiadomości termin swego ustąpienia, a mianowicie jesień 1963 roku.

<sup>9</sup> Faktycznie ministerstwo obrony przejął od F. J. Straussa, jego następcą Kai-Uwe von Hassel 16 stycznia 1963 roku. Albowiem gdy po dłuższych rozmowach przedstawicieli CDU/CSU i FDP doszło ostatecznie 1 grudnia 1962 roku do odbudowania koalicji rządowej na dotychczasowej bazie, a 11 grudnia 1962 do powstania piątego rządu kanclerza Adenauera, to jednak 14 grudnia na posiedzeniu Bundestagu po przedstawieniu składu nowego rządu, zaprzysiężono tylko 6 nowych członków gabinetu. Nowo mianowany minister von Hassel nie złożył w tym czasie przysięgi, lecz dopiero właśnie 16 stycznia 1963. Dlatego też kanclerz Adenauer zgodnie z art. 69 Ustawy Zasadniczej zlecił Straussowi prowadzenie resortu aż do chwili przejścia go przez von Hassela. Por.: K. Nowak, *op. cit.*, s. 348.

<sup>10</sup> „Die Welt”, nr 95/1963.

<sup>11</sup> „Dramat Adenauera polegał na tym, że kiedy ustępował (o rezygnacji nigdy nie było mowy) z kanclerstwa, sercem był po stronie Straussa, choć partyjny rozsądek w owym czasie zmuszał go do wyrażenia zgody na kandydaturę Erharda. Arcykanclerz wyczuwał słuszność określenia jowialnego Erharda jako 'gumowego lwa' i był zdania, że gdyby nie afera ze „Spieglem” i jej światowy rozgłos, tylko Strauss miał wszelkie dane, aby objąć sukcesję po Adenauerze”. Tak skomentował ten adenauerowski dylemat były korespondent prasy polskiej w Bonn, Marian Podkowiński. Patrz: M. Podkowiński, *Czekanie na Straussa*, KiW, Warszawa 1967, s. 313.

takie okoliczności, które by uzasadniały snucie odpowiednich rozważań w tym kierunku. Jak długo bowiem Strauss był ministrem w rządzie Adenauera i jak długo sprawy wewnętrzne obozu chrześcijańsko-demokratycznego w NRF, regulowane były wolą i osłaniane autorytetem kanclerza, nie ujawniały się także rysy w tym obozie, które by uzasadniały dociekania na temat samodzielności CSU<sup>12</sup>.

Przy znanej niechęci Adenauera do wicekanclerza Erharda wiadomo było, że nie on a minister obrony Strauss jest drugą osobistością w rządzie. Nie ujawniał też wtedy przywódca CSU żadnych skłonności do przeciwstawiania się polityce kanclerza i przywódcy CDU w jednej osobie. Sytuacja jednak radykalnie się zmieniła wówczas, kiedy Strauss został zmuszony do opuszczenia stanowiska ministra, a kanclerz Erhard nie został przywódcą CDU.

Pierwszą manifestacją odrębności CSU był jej XX zjazd w lipcu 1963 r. Po ustąpieniu Straussa z rządu, w warunkach wydawałoby się w dużej mierze przekreślających jego możliwości odgrywania nadal roli czołowego polityka, zjazd — w przekonaniu licznych przeciwników byłego ministra obrony — miał być przysłowiowym „gwoździem do trumny” jego politycznej kariery.

Opozycji przeciwko Straussowi przewodził znany polityk rewizjonistyczny baron von und zu Guttenberg, dysponujący w Bawarii jakoby dużymi wpływami poprzez ulokowanych w CSU działaczy przesiedleńczych. Przeciwko Straussowi występowała w tym czasie również bawarska hierarchia katolicka, z monachijskim kardynałem Döpfnerem na czele. Uważała ona wówczas Straussa za ostatecznie skompromitowanego i wolałaby, aby zastąpił go inny bawarski polityk. W imieniu kół kościelnych wystąpiła także przeciwko przywódcy CSU *Katholische Aktion*, atakując go publicznie.

Przebieg zjazdu i jego wynik sprawiły jednak niemiłą niespodziankę wrogom Straussa. Zdecydowana większość delegatów „zakrzyczała opozycję” — jak referował jeden ze sprawozdawców prasowych. Sam Strauss nie zawahał się zaś przed bezpośrednim zaatakowaniem kół kościelnych. Na zjeździe powiedział on:

„Dla nas kościoły nie są partnerami, jak to *SPD* definiuje swój stosunek do nich. Dla nas kościoły należą do innego kręgu, do którego CSU — jako partia polityczna — nie podejmuje się włączyć”<sup>13</sup>.

Wezwał więc kościoły, by trzymały się z dala od personalnych i politycznych decyzji. Zdecydowane, a miejscami brutalne, wystąpienie Straussa (swoich przeciwników nazwał po prostu kłamcami) przyniosło mu całkowity sukces. Nie wysunięto nawet przeciwko niemu kontrkandydata i został ponownie wybrany przewodniczącym CSU głosami 80 procent delegatów.

Utrzymanie przez Straussa poprzednio posiadanych wpływów dobitnie scharakteryzował „*Le Monde*” pisząc w tytule sprawozdania z Monachium, że powrócił on z hukkiem na arenę polityczną<sup>14</sup>. Podobnie brzmiały komentarze prasy zachodniemieckiej podkreślające, że Straussowi wystarczyły cztery godziny, by przekonać delegatów, iż tylko on, a nie kto inny, może pretendować do przewodzenia bawarskiej partii siostrzanej CDU. Bowiem:

<sup>12</sup> F. Miedziński, *Chrześcijańsko-Socjalna Unia (CSU) Straussa jako jeden z czynników polityki NRF*, op. cit., s. 451.

<sup>13</sup> Tamże, s. 452.

<sup>14</sup> M. Franz-Josef Strauss fait une rentrée politique fracassante. „*Le Monde*” z 9 VII 1963.

„tak łatwo utrzymać w Bawarii to, co się przegrało w polityce federalnej. Był minister obrony, który potknął się o samego siebie, pozostaje przewodniczącym najsilniejszej partii w najbardziej południowym kraju federacji. Bonn będzie się pewnego dnia musiało znów z nim liczyć”<sup>15</sup>.

Przebieg XX zjazdu CSU był więc, po przeszło 15 latach, pierwszą manifestacją jej samodzielności, wyrazem niezależności od bońskiego kierownictwa ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. W Bonn wykreślono Straussa z szeregu polityków wpływających na tok polityki NRF, w Monachium natomiast zaakcentowano, że ma on za sobą CSU, która nie musi dostosowywać się do pozabawarskich postanowień.

Uwypuklenie roli CSU w bloku z CDU, jako odrębnej siły, z którą muszą się liczyć i kierownictwo CDU i rząd, miało być formą nacisku Straussa umożliwiającą mu w przyszłości powtórne zajęcie kluczowej pozycji w polityce NRF. Nie pominął również Strauss podkreślenia tak korzystnego dla siebie faktu, jak pomysłniejsze dla CSU niż dla CDU wyniki wyborów parlamentarnych w 1961 r. W wyborach tych CDU straciła 31 mandatów, podczas kiedy CSU zyskała 3, łagodząc tym samym nieco niepowodzenie wyborcze CDU/CSU jako bloku. Dodać też należy, że kiedy blok ten zdobył w 1961 r. w całej NRF 45,3 procent ogółu głosów, a w 1957 r. 50,2 procent, to odsetek głosów oddanych na CSU w Bawarii spadł tylko z 57,2 do 54,9 procent<sup>16</sup>.

#### 4. DZIAŁALNOŚĆ F. J. STRAUSSA W LATACH 1963 - 1966

Strauss i Adenauer w końcu 1963 r. znaleźli się w podobnej sytuacji. Przez wielu polityków w NRF określani zostali, nieco zbyt pochopnie, jako „odpisane wielkości”, gdyż opinia zachodnioniemiecka miała być jakoby zbyt zmęczona długimi rządami autokratycznego przywódcy CDU oraz aferami politycznymi i korupcyjnymi przywódcy CSU. Nie doceniano tkwiących w obydwu politykach energii i zdecydowanej woli nierezygnowania z wpływu na politykę NRF. Zbyt pośpiesznie przyjęto za dobrą monetę werbalne deklaracje Adenauera o „poparciu” dla Erharda, zapominając o tak stanowczo dawniej wypowiedzianych przez byłego kanclerza zastrzeżeniach w stosunku do swego następcy. Nie uwzględniono możliwości, że skompromitowany Strauss będzie tak szybko dysponował środkami do przeszkodzenia Erhardowi w pozyskaniu zbyt wielkiego autorytetu.

Zjazd krajowy CDU w marcu 1964 r. zakończył się niewątpliwym sukcesem Adenauera, utwierdził bowiem jego pozycję jako pierwszej osobistości w partii. Zjazd był jednocześnie dla Straussa ponownym, głośnym wejściem na arenę polityczną. Przy żywiołowym powitaniu Adenauera i Straussa przez półtora tysiąca delegatów i gości, osoba Erharda zeszła na drugi plan. To Strauss, jeszcze przed wypowiedzeniem się delegatów, wysunął sprawę ponownego wyboru Adenauera na przewodniczącego CDU, dla nadania „wyrazu ciągłości i woli przeprowadzenia starych celów z nowym rozmachem”<sup>17</sup>. Zjazd stał się tym samym manifestacją sojuszu dwóch polityków, stojących wbrew swej woli poza rządem, lecz zdecydowanych wytyczać kierunek jego polityki. Wystąpienie zaś Straussa na zjeździe udo-

<sup>15</sup> R. Augstein, *Kommt wieder*, „Der Spiegel” 1963, nr 29, ss. 12-13; „Tat” (Zurych) 10 VII 1963, *Strauss als Klotz am Bein von Erhard*.

<sup>16</sup> „Trybuna Ludu”, nr 271/1961.

<sup>17</sup> Por.. F. Miedziński, *XII zjazd CDU w Hanowerze*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 2, s. 376.

wodniło, że pozostał on nadal przywódcą równorzędnej innym partii w koalicji rządowej.

Następny, XXI zjazd CSU, który odbył się w dniach od 10 do 14 lipca 1964 r. w Monachium potwierdził, że Strauss ma za sobą całkowite poparcie swojej partii i że nic mu nie zaszkodziły ani afery polityczne, ani korupcyjne, ani też zmiana jego koncepcji. Przebieg zjazdu, bardzo burzliwy, wykazał też, że ogół delegatów popiera dążenia Straussa do wyraźnego określenia roli CSU jako czwartej równorzędnej partii w NRF, będącej partnerem a nie satelitą CDU<sup>18</sup>.

Komentarze prasy zachodniemieckiej odnoszące się do XXI zjazdu CSU nie zawierały akcentów optymistycznych. Mówiły o tym ich tytuły, jak np.: *Strauss maszeruje drogą prowadzącą do Bonn*<sup>19</sup>, *Z powrotem do Bonn*<sup>20</sup>.

Kolejnym widocznym krokiem na drodze politycznej rehabilitacji Straussa był ostatni przed wyborami do V kadencji Bundestagu XIII federalny zjazd CDU w Düsseldorfie, który odbył się w okresie od 29 do 31 marca 1965 r. W teście popularności, jakim jest zawsze oklaskiwanie przez delegatów czołowych osobistości podczas otwarcia zjazdu, Strauss, obok przewodniczącego frakcji parlamentarnej Barzela, zdobył bezsprzecznie pierwsze miejsce. A urzędujący przewodniczący Unii, Dufhues, w swoim przemówieniu na zjeździe dał wyraźnie do zrozumienia, że Strauss będzie już członkiem przyszłego rządu<sup>21</sup>.

Prognoza Dufhuesa okazała się jednak zbyt optymistyczna. Wybory do V Bundestagu Niemieckiej Republiki Federalnej, które odbyły się w dniu 19 września 1965 r. zakończyły się przede wszystkim zwycięstwem kanclerza Erharda. Wynik wyborów umocnił pozycję Erharda w partii, poważnie dotąd kwestionowaną przez jego przeciwników, głównie Straussa i Adenauera<sup>22</sup>.

CDU/CSU mimo iż uzyskała więcej głosów i mandatów niż w wyborach 1961 r., to jednak i tym razem zabrakło jej czterech mandatów do bezwzględnej większości w parlamencie<sup>23</sup>. Brak tych kilku mandatów spowodował, że po wyborach stała się problemem: z kim utworzyć przyszłą koalicję rządową? Strauss, prowadzący gwałtowną kampanię przeciwko FDP i jej przywódcy drowi Erichowi Mende, przychylił się do stanowiska Adenauera i zasadniczo nie odrzucał koncepcji „wielkiej koalicji” CDU/CSU-SPD.

Już w toku kampanii wyborczej potwierdziło się, że Straussa i Ericha Mende dzielił nie tylko różnice poglądów, lecz także głębokie animozje osobiste, rzutujące na stosunek CDU—FDP. Wysunięte przez wolnych demokratów hasło — „Strauss nie jest godny być ministrem” — musiało zaciążyć nad akcją tworzenia nowego rządu, tym bardziej że CDU pod przewodnictwem Straussa wyszła dość dobrze z wyborów, natomiast FDP z Mendem na czele doznała dotkliwej porażki i już nie przewyższała zdecydowanie CSU liczbą mandatów, lecz zrównała się z nią<sup>24</sup>. To-

<sup>18</sup> Ponieważ Strauss na zjeździe poprzednim, odbytym w 1963 roku wybrany został przewodniczącym CSU na dwa lata, nie zachodziła konieczność głosowania. Nie pozwoliło to precyzyjnie stwierdzić, w jakim stopniu wzrosła pozycja Straussa w jego partii.

<sup>19</sup> *Strauss marschert auf dem Wege nach Bonn*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 13 VII 1964.

<sup>20</sup> *Zurück nach Bonn?* „Stuttgarter Zeitung” 16 VII 1964.

<sup>21</sup> Por.: F. Miedziński, *Wpływ kampanii przedwyborczej na politykę zagraniczną NRF*, „Przegląd Zachodni” 1965, nr 2, s. 336.

<sup>22</sup> Por.: B. Lechicki, *Wyniki wyborów do V Bundestagu i skład rządu NRF*, „Przegląd Zachodni” 1965, nr 5-6, ss. 202-219.

<sup>23</sup> Blok CDU/CSU otrzymał 245 mandatów wobec 242 w roku 1961 na ogółem 496 mandatów wobec 499 mandatów poprzednio.

<sup>24</sup> CDU i FDP zdobyły po 49 mandatów w V Bundestagu. W poprzedniej kadencji FDP dysponowała 67 mandatami.

też tuż po wyborach w czasopiśmie „Bayern-Kurier”, popularnie zwanym „tubą Straussa”, ukazał się bardzo ostry w tonie artykuł pt. *Zadnej szansy dla politycznego szantażu*<sup>25</sup>, który został określony w kołach politycznych jako rodzaj ultimatum pod adresem FDP. Wolnym demokratom przypomniano, że wyszli z wyborów znacznie osłabieni i dlatego nie mają prawa decydować o tym, czy Strauss będzie czy nie będzie ministrem.

Atak na FDP kontynuował Strauss podczas publicznej dyskusji, jaką w dniu 22 września 1965 r. zorganizowała monachijska telewizja w programie *Między nami*, w którym obok Straussa wzięli udział Dufhues z ramienia CDU, Wehner z SPD i Mischnick z FDP. Dyskusja zmieniła się w pojedynek słowny między Straussem a Mischnickiem. Strauss zaatakował całokształt polityki zagranicznej FDP, zarzucił, że wolni demokraci dążą do wystąpienia NRF z NATO, że posuwają się zbyt daleko w lansowaniu kontaktów z NRD i nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi. Osobiście Mendemu Strauss zarzucił, że jego polityka na stanowisku ministra do spraw ogólnoniemieckich budziła zastrzeżenie, a wolnych demokratów określił jako „antydemokratycznych i nielojalnych”<sup>26</sup>.

W tej sytuacji Erhard, jako zwolennik kontynuacji koalicji z FDP, nie miał łatwego zadania w trakcie tworzenia nowego rządu. Zadanie Erharda komplikowała dodatkowo sprawa przyszłego ministra spraw zagranicznych, który co prawda — w myśl postanowień konstytucyjnych — nie wytycza kierunku polityki zagranicznej, co jest atrybutem kanclerza, tym niemniej na politykę tę wpływa jednak w sposób bardzo istotny. Dr Gerhard Schröder prawie od chwili objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych, po śmierci dra von Brentano w listopadzie 1964 r., stał się przyczyną wielu kontrowersyjnych sądów. Głównie kampanię przeciwko niemu prowadził Strauss, czując za sobą poparcie Adenauera.

Niemalą rolę w dążeniu Straussa do usunięcia Schrödera ze składu przyszłego rządu, oprócz różnic w poglądach na politykę zagraniczną NRF, odegrał fakt, że wypowiedziała się za nim FDP, sam zaś Schröder uznał dalszą koalicję z wolnymi demokratami za „solidną podstawę współpracy w dziedzinie polityki zagranicznej”<sup>27</sup>. W celu osłabienia ataków Straussa Schröder musiał wyrazić w końcu zgodę na „rozpatrzenie” niektórych przemówień Straussa na temat polityki zagranicznej”<sup>28</sup>.

Ostatecznie udało się Schröderowi utrzymać swoją pozycję przy poparciu Erharda, przy czym dodatkowo na korzyść jego wpłynął fakt, że żaden z wysuwanych kontrkandydatów nie znajdował dostatecznego poparcia. W końcowym rozrachunku Strauss przegrał więc kampanię przeciwko Schröderowi w sprawie zachowania przez niego resortu ministra spraw zagranicznych. Nie oznaczało to jednak, że sprawa ta została zakończona z chwilą utworzenia rządu Erharda.

Samo powstanie „małej koalicji” odbywało się zresztą do końca pod znakiem walki Straussa z Mendem, przeciwko któremu przywódca CSU zwrócił się z nową zaciekłością, gdy nominacja Schrödera stała się sprawą przesądzoną. Strauss kwestionował nie tylko mianowanie Mendego ministrem do spraw ogólnoniemieckich, ale domagał się także dla CSU więcej stanowisk ministerialnych od FDP, a przede wszystkim żądał od wolnych demokratów, by uznali publicznie, że on również może być brany pod uwagę przy mianowaniu ministrów. Ten ostatni postulat miał

<sup>25</sup> „Bayern-Kurier” 22 IX 1965.

<sup>26</sup> Por.: B. Lechicki, *Program rządowy kanclerza Erharda*, „Przegląd Zachodni” 1966, nr 1, ss. 157 - 158.

<sup>27</sup> Schröder wünscht solide Koalitionsbasis der Aussenpolitik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 27 X 1965.

<sup>28</sup> Schröder kampf um das Auswärtige Amt. „Süddeutsche Zeitung” 27 IX 1965.



charakter prestiżowy, gdyż Strauss zdawał sobie sprawę, że w takiej sytuacji nie może otrzymać żadnego z kluczowych resortów, do których pretendował.

Spory wreszcie zakończyły się kompromisem: wolni demokraci oświadczyli podczas rokowań, że „nie mają zastrzeżeń co do zdolności ministerialnych osób na kierowniczych stanowiskach”<sup>29</sup>. Było to pośrednie przyznanie, że FDP uważa Straussa za „godnego” objąć w swoim czasie jeden z resortów ministerialnych. CSU ze swej strony zrezygnowała z obiekcji w sprawie objęcia przez Ericha Mende stanowiska ministra do spraw ogólnoniemieckich. Pod znakiem tak niewyraźnego i wrażliwego na wstrząsy porozumienia mógł Erhard ostatecznie ustalić skład swego gabinetu, uzyskać poparcie Bundestagu (20 października 1965 r.) oraz przedstawić parlamentowi 26 października 1965 r. listę nowego rządu<sup>30</sup>.

Pomijając więc osobę Adenauera, okazało się, że centralną postacią walki wyborczej w łonie „małej koalicji” był Strauss, przywódca CSU. Dlatego też, aby ukazać jego rolę, poświęciliśmy temu zagadnieniu więcej miejsca. On to głównie przedłużał kryzys w łonie koalicji rządowej, był czołowym oponentem w walce przeciwko Schröderowi i Mendemu. Potrafił ponownie skupić na sobie uwagę opinii zachodnioniemieckiej i międzynarodowej. Dowiódł, że w NRF istnieje niewątpliwie „problem Straussa” mieszczący w sobie trudne do przewidzenia na przyszłość komplikacje<sup>31</sup>.

Okres pozostawania poza rządem spędził Strauss także na podróżach, porządkowaniu spraw osobistych i pogłębieniu swoich studiów, przede wszystkim w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Z ciekawszych podróży na uwagę zasługuje pobyt Straussa w Stanach Zjednoczonych w czerwcu 1964 r., w czasie której przeprowadził rozmowy z czołowymi politykami amerykańskimi, między innymi: Ruskiem, McNamara, Ballem. Również wtedy otrzymał Strauss nadany mu przez Uniwersytet w Chicago tytuł doktora *honoris causa*<sup>32</sup>.

Niejako plonem dodatkowych studiów Straussa było ukazanie się w 1965 r. jego pierwszej pracy pt. *Wielki plan*<sup>33</sup>. Pracę tę napisał w języku angielskim, a dotyczyła ona głównie koncepcji integracyjnych i w tym kontekście problemu niemieckiego.

##### 5. POWRÓT F. J. STRAUSSA DO RZĄDU „WIELKIEJ KOALICJI”

Już w chwili utworzenia rządu wielu obserwatorów życia politycznego NRF wyrażało wątpliwość, czy „nowa ekipa rządowa Erharda, pociągana w różne strony przez sprzeczne ambicje, będzie mogła zapewnić sobie stabilność polityczną”. A bońscy „włajemniczemi” wręcz przepowiadali, że Erhard nie pozostanie kanclerzem dłużej niż rok<sup>34</sup>. Te niepomysłne dla Erharda prognozy sprawdziły się całkowicie.

Dnia 27 października 1966 r. członkowie rządu z ramienia FDP, w związku z konfliktem wokół sposobów wyrównywania deficytu w projekcie budżetu na rok

<sup>29</sup> Por.: B. Lechicki, *Wyniki wyborów do V Bundestagu i skład rządu NRF*, op. cit., s. 205.

<sup>30</sup> Patrz: K. Nowak, *NRF...*, op. cit., s. 499.

<sup>31</sup> Por.: B. Lechicki, *Program rządowy kanclerza Erharda*, op. cit., s. 160.

<sup>32</sup> Strauss jest posiadaczem dwóch tytułów doktora *honoris causa*. Pierwszy tytuł nadał mu Senat Kalmazoo College (Michigan) 10 czerwca 1962 roku.

<sup>33</sup> F. J. Strauss, *The Grand Design. A European Solution to German Reunification*, London 1965, s. 105. Dodajmy, że w jej zredagowaniu pomagał Straussowi znany dziennikarz brytyjski, wieloletni korespondent prasy brytyjskiej w Bonn, Brian Connel.

<sup>34</sup> Por.: R. Drecki, *Kanclerstwo Ludwiga Erharda (październik 1963 - grudzień 1966 roku)*, „Przegląd Zachodni” 1966, nr 6, s. 354.

przyszły, wystąpili z rządu. Oznaczało to zerwanie przez FDP koalicji, co pozba-  
wiło Erharda większości w parlamencie.

I wtedy pewną rolę odegrał Strauss, który wspólnie z innymi przeciwnikami  
Erharda, a przede wszystkim z Barzelem, umiejętnie zastrzył konflikt i pokrzy-  
żował plany kanclerza zmierzające do kompromisowego rozwiązania konfliktu. FDP  
została więc niejako zmuszona do zerwania koalicji. Opozycja przeciwko Erhar-  
dowi, łącznie ze Straussem, z kolei wzmogła nacisk w momencie, gdy było już  
ponad wszelką wątpliwość widoczne, że szanse Erharda na pozyskanie nowej więk-  
szości są znikome<sup>35</sup> i szermując hasłem obrony interesów partii, przeprowadziła  
wieczorem 8 listopada 1966 r., na posiedzeniu zarządu CDU, wyboru nowych kan-  
dydatów na kanclerza<sup>36</sup>.

Z tą chwilą los Erharda jako kanclerza został przesądzony bez względu na to,  
czy Kiesinger, czy też kto inny miał ostatecznie zostać nowym chadeckim kancler-  
zem i niezależnie od tego, czy nowy rząd miał być w ogóle rządem chadeckim.  
W dalszych, długotrwałych przetargach koalicyjnych Erhard roli już nie odegrał,  
a jego oficjalna dymisja w dniu 1 grudnia 1966 r. była tylko formalnym dopełnie-  
niem sprawy.

Wybory kandydata na kanclerza, przeprowadzone 10 listopada na posiedzeniu  
frakcji parlamentarnej CDU/CSU, nie były jednak zwykłą formalnością, gdyż trze-  
ba było głosować aż trzykrotnie. Z udziałem 244 posłów na 251 członków frakcji  
dały one następujące wyniki<sup>37</sup>.

Kandydat	Głosowania		
	I	II	III
Rainer Barzel	56	42	26
Walter Hallstein	14	3	—
Kurt Georg Kiesinger	97	118	137
Gerhard Schröder	76	80	81
Franz Josef Strauss	1	—	—

O wyniku wyborów zadecydowało solidarne poparcie udzielone Kiesingerowi  
przez posłów CSU, którzy posiadali 49 głosów. Bez tych głosów miałby Kiesinger  
zaledwie nikłą większość siedmiu głosów nad Schröderem. Nic więc dziwnego, że  
dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w swoim komentarzu stwierdził:  
„Strauss zajmował kluczową pozycję, z której poprowadził precyzyjną grę”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Dnia 8 listopada 1966 roku Bundestag głosami posłów z ramienia SPD oraz FDP uchwa-  
lił rezolucję, wzywającą kanclerza do postawienia kwestii zaufania, równoznaczną z moral-  
nym *votum* nieufności. Przypomnijmy, że prawnie wiążące *votum* nieufności Ustawa Zasad-  
nicza NRF dopuszcza w dwóch formach: a) w drodze odrzucenia przez Bundestag postawio-  
nego przez kanclerza wniosku o udzielenie *votum* zaufania; b) w drodze uchwalenia przez  
parlament *votum* nieufności z jednoczesnym wyborem nowego kanclerza (tzw. konstruktyw-  
ne *votum* nieufności).

<sup>36</sup> Zarząd CDU wytypował cztery osoby: ministra spraw zagranicznych G. Schrödera,  
przewodniczącego Bundestagu E. Gerstenmaiera, premiera Badenii-Wirtembergii K. G. Kiesin-  
gera i przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU R. Barzela jako kandydatów na  
kanclerza.

<sup>37</sup> Z zaproponowanych wcześniej kandydatów dr Gerstenmaier, który pierwotnie godził  
się kandydować, ostatecznie wycofał swoją kandydaturę. „Deutschland Union-Dienst” 1966,  
nr 215.

<sup>38</sup> *Eleganter Start*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 11 XI 1966.

Trudności Erharda we własnej partii, wynikające z negatywnego stosunku do bilansu jego rządów, zakończone kryzysem rządowym, oraz przemiany na arenie międzynarodowej, a w szczególności trudna sytuacja w NATO, stały się w końcu wygodną odskocznią dla drugiego etapu politycznej kariery Straussa<sup>39</sup>. Oczywistym jest bowiem to, że gdyby nie przesilenie rządowe i opozycja CDU wobec Erharda, Strauss musiałby jeszcze jakiś czas poczekać, zanim mógłby powrócić na ławy rządowe.

Trzeba także zauważyć, iż w pewnym stopniu do powrotu Straussa na arenę polityczną przyczynili się również jego wrogowie. Kampania prowadzona przez Rudolfa Augsteina na łamach jego tygodnika „Der Spiegel” miała na celu zupełne wyeliminowanie Straussa z życia politycznego w NRF. Na dobrą sprawę nikt zresztą nie wierzył, aby kompromitowanie Straussa na łamach „Der Spiegel” mogło być końcem jego kariery. Taktyka Augsteina w stosunku do pokonanego wroga wywołała z czasem wręcz odwrotny skutek. Zaczęto z kolei sympatyzować z człowiekiem, który sam rzekomo złamał sobie karierę. Dwa wreszcie kolejno przegrane przez „Der Spiegel” procesy — jeden o obrazę Straussa w druku, drugi zaś przed Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe (odrzućcie skargi Augsteina w sprawie nielegalności poczynań prokuratury bońskiej z inicjatywy Straussa) — dostarczyły w końcu byłemu ministrowi obrony potrzebnych argumentów do własnej rehabilitacji w minionym okresie.

Niemałym sukcesem Straussa było pojawienie się w młodzieżowym piśmie chadecji „Civis” artykułu Conrada Alehrsa, zastępcy redaktora „Der Spiegel” i głównego bohatera straussowskiej afery. Jak wiadomo, Ahlers został z rozkazu Straussa zatrzymany w czasie urlopu w Hiszpanii i przewieziony do Bonn a następnie aresztowany. W tygodniku „Civis” Ahlers znalazł słowa wyrozumienia dla swego przeciwnika oświadczając, że nie zamierza prowadzić dalej kampanii, jeśli Strauss znajdzie nową drogę do politycznej działalności.

Zmianę nastrojów w stosunku do Straussa tak ujął dziennik „Der Tagesspiegel”:

„Ta część niemieckiego społeczeństwa, która się zachowuje wobec Straussa co najmniej z rezerwą lub uważa jego dynamikę za niebezpieczną, stanowi na pewno mniejszość”<sup>40</sup>.

Nowy rząd „wielkiej koalicji” CDU/CSU i SPD utworzony 1 grudnia 1966 r. z kanclerzem Kurtem Georgiem Kiesingerem na czele powierzył Straussowi stanowisko ministra finansów, chociaż przywódca CSU był jedyną sporną osobistością przy ustalaniu składu osobowego przyszłego rządu. CDU dała jednak do zrozumienia, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na *votum* nieufności SPD wobec Straussa<sup>41</sup>, ale i SPD nie mogła nie uwzględnić, że Strauss był jednym z głównych orędowników „wielkiej koalicji”. Już zresztą po wyborach 1965 r. stwierdzano:

„Przewodniczącą CSU, Franz Josef Strauss, zdecydowany przeciwnik socjaldemokratów, nie bez przyczyny zajął dwuznaczne stanowisko wobec ewentualności wielkiej koalicji z SPD. Utworzenie jej doprowadziłoby bowiem do rekonstrukcji

<sup>39</sup> M. Podkowiński, *Czekanie na Straussa*, op. cit., s. 316.

<sup>40</sup> Cyt. za: M. Podkowiński, *Czekanie na Straussa*, op. cit., s. 316.

<sup>41</sup> *Um grosse Koalition wird noch gestritten — SPD — Bedingung „Ohne Strauss” wäre für die Union unannehmbar.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 29 XI 1966.

rządu, w którym wówczas mogłoby być łatwiej o miejsce dla Straussa jako współtwórcy nowej koalicji. Utworzenie takiej koalicji oznaczałoby również wyeliminowanie wolnych demokratów, w których Strauss widzi głównych sprawców swych dotychczasowych niepowodzeń<sup>42</sup>.

Kalkulacje te sprawdziły się już po roku, a odniesione walne zwycięstwo w wyborach bawarskich<sup>43</sup>, tak cenne dla nadwężonego autorytetu CDU/CSU, umocniło i jego pozycję. SPD była więc jak najdalej od myśli, by oporem przeciwko osobie Straussa narazić na szwank cały swój wysiłek na rzecz wejścia do rządu<sup>44</sup>.

Tak więc „z dna upadku” po aferze „Der Spiegel”, kiedy zdawało się, że — zmuszony do dymisji za wprowadzenie w błąd parlamentu — nie prędko wydzwignie się, Strauss ponownie został członkiem rządu zachodnioniemieckiego. Spowodowało to nie tylko konsekwentne działanie tego polityka, ale i sprzyjający dlań rozwój wypadków.

Nie wszyscy oczywiście powitali z radością zajęcie przez niego miejsca w rządzie. Niepokój związany z powrotem przewodniczącego CSU oraz powstaniem „wielkiej koalicji” oddał w swoim artykule Henri Nannen, redaktor naczelny tygodnika „Stern”<sup>45</sup>:

„Co stanie się, kiedy zamilkła w parlamencie opozycja skieruje się w kraju ku podżegaczom i demagogom? Kiedy rozlegnie się znów wołanie o silnego człowieka...?” „W jaki sposób wyborca ma się dowiedzieć, kto czynił dobre, a kto złe w tej koalicji? Będzie więc psioczył na „chlew świński” w Bonn i w końcu będziemy może nawet radzi, że wtedy tym silnym człowiekiem okaże się Franz Josef Strauss”<sup>46</sup>.

Ministerstwem Finansów kierował Strauss z właściwą sobie energią. Starał się nie ograniczać tylko do spraw związanych z jego resortem, lecz także aktywnie wpływać na poszczególne posunięcia rządu „wielkiej koalicji” zarówno w jego polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W dalszym ciągu proponował utworzenie zachodnioeuropejskiej siły nuklearnej, występując zdecydowanie przeciwko układowi o nonprolifracji. Formułuje nowe koncepcje doktrynalno-strategiczne dla NATO. Ustosunkowywał się do prowadzonego dialogu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, ostro go krytykując.

Na okres ten przypada też szczególnie duża ilość jego publikacji, ukazujących

<sup>42</sup> Patrz: B. Lechicki, *Program rządowy kanclerza Erharda*, op. cit., s. 161.

<sup>43</sup> Wybory do parlamentu krajowego Bawarii odbyły się 20 listopada 1966 roku. Do chwili wyborów CDU/CSU mimo wyznaczenia kandydata na kanclerza, nie podejmowała konkretnych rozmów w sprawie przyszłej większości rządowej. Podobną rezerwę zachowywała SPD. Ograniczano się tylko do zakulisowych kontaktów. Znaczenie tych wyborów wynikało więc z tego, że od ich wyników uzależniano dalszą taktykę. Ostatecznie przyniosły one sukces CSU Straussa, nie zmieniły pozycji SPD, natomiast były katastrofalne dla FDP, którą neofaszystowska NPD po prostu „wyboksowała” z bawarskiego parlamentu krajowego. Przesądziło to w konsekwencji utworzenie „wielkiej koalicji”.

<sup>44</sup> F. Miedziński, *Rząd „wielkiej koalicji” w NRF*, „Przegląd Zachodni” 1967, nr 1, s. 148.

<sup>45</sup> „Der Stern” jest najbardziej w NRF rozpowszechnionym tygodnikiem popularnym (około 2 miliony nakładu). Wydawcą jest dr Gerd Bucevius, właściciel poważnego tygodnika politycznego „Die Zeit”. Bucevius, który ostro krytykował politykę CDU i domagał się między innymi dymisji Oberländera, w początkach 1962 roku wystąpił z CDU i złożył mandat poselski.

<sup>46</sup> H. Nannen, Kurt Willy Kiesebrandt, „Der Stern” 1976, nr 50, s. 15. Cyt. za: F. Miedziński, *Rząd „wielkiej koalicji” w NRF*, op. cit., s. 157.

się zarówno w formie artykułów, jak i druków zwartych. W nich to głównie zawiera Strauss podstawowe tezy swojej wizji problematyki europejskiej i światowej. Wykryształowanie programu miało być jednym z atutów w wyborach 1969 r., do których Strauss przygotowywał się niezwykle starannie.

Pozycja jego ugruntowała się i wzrosła na tyle, że powszechnie zaczęto uważać, iż będzie on głównym pretendentem do objęcia kanclerskiego urzędu<sup>47</sup>. Wydawało się, że tym razem osiągnie to, do czego od tylu lat wytrwale dąży. W prognozach przedwyborczych najczęściej był wymieniany jako kandydat numer jeden.

#### 6. KONSEKWENCJE PRZEGRANYCH WYBORÓW 1969 R.

Odpowiedź uzyskał Strauss 28 września 1969 r., w dniu wyborów do *Bundestagu*. Była ona dla Straussa niekorzystna, mimo że oddano na jego partię 54,4% głosów. *CSU* odniosła w Bawarii zwycięstwo, lecz *CDU* w swoich okręgach straciła część głosów na rzecz *SPD*, która po porozumieniu z *FDP* utworzyła rząd „małej koalicji” Brandta-Scheela.

Konsekwencją przegranych wyborów były pewne oznaki kontrowersji, jakie zarysowały się w łonie *CDU/CSU*. Dotyczyły one zarówno spojrzenia na kolejne inicjatywy rządu Brandta-Scheela w polityce zagranicznej, jak i form, metod i taktyki wynikającej z roli partii opozycyjnej. Strauss życzył sobie energiczniejszego działania partii chadeckich, które miałyby doprowadzić w jak najszybszym czasie do załamania się rządu „małej koalicji” *SPD/FDP*. Trudności pogodzenia się z przegraną dyktowały Straussowi niejednokrotnie działania, niezgodne — czy niezupełnie zgodne — z linią, jaką chcieliby reprezentować Kiesinger i Barzel.

Rzeczą charakterystyczną jest to, iż *CSU* po wyborach 1969 r. stara się wyjść poza granice Bawarii. W większości krajów zachodnioniemieckich powstały koła przyjaźni *CSU*. Grupują one przede wszystkim najbardziej prawicowych zwolenników *CDU*, popierających raczej Straussa niż oficjalne kierownictwo swej partii, ale także nie brakuje w tych kołach zwolenników Straussa z szeregów neohitlerowskiej *NPD*, a nawet spośród mieszkających w *NRF* reakcyjnych emigrantów z krajów Europy wschodniej. Jednak na razie znaczenie ich jest niewielkie.

Ani przez moment nie została zachwiana pozycja Straussa jako przewodniczącego *CSU*. Potwierdził to zjazd bawarskiej *CSU*, który odbył się 11 kwietnia 1970 r. Zjazd ten ponownie powierzył Straussowi stanowisko przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Bawarii. W głosowaniu otrzymał on 477 głosów na 511 oddanych. To pozwala mu pozostawać nadal jedną z centralnych postaci życia politycznego *NRF*.

Nadzieje Straussa na szybki upadek rządu Brandta jednak nie spełniły się, mimo dużych wysiłków opozycji. Wszystko wskazuje na to, że rząd ten będzie sprawował władzę przez całą kadencję, to znaczy do wyborów. Faktem jest że rząd Brandta-Scheela zdobył sobie uznanie i popularność inicjatywami zmierzającymi w kierunku odprężenia sytuacji w Europie.

Strauss sądzi, że sytuacja w przyszłości dla *CDU/CSU* i tym samym dla niego ułoży się na tyle korzystnie, aby powtórnie sięgnąć po władzę. Mając to na uwadze, stara się nie tylko aktywnie występować przeciwko poszczególnym przedsięwzię-

<sup>47</sup> To o F. J. Straussie w 1969 roku napisał wnikliwy znawca problematyki niemieckiej, T. Wałichnowski, że wysuwa się on na czoło polityków zachodnioniemieckich dążąc do objęcia kanclerskiego fotela. Por.: tegoż autora, *Niepokój Polaków*, Wydawnictwo „Słask”, Katowice 1969, s. 7.

ciom rządu socjaldemokratów i wolnych demokratów, lecz również dąży do umocnienia swojej pozycji w CDU/CSU.

Istotne znaczenie miał dla Straussa zjazd CDU, który odbył się w Saarbrücken w dniach od 4 do 6 października 1971 r. Na 20 miesięcy przed rozpoczęciem oficjalnej kampanii wyborczej do następnego parlamentu federalnego partia opozycyjna miała powziąć decyzję: kto będzie następcą Kiesingera, tzn. przywódcą CDU.

Strauss, chociaż zapowiadał, że „jeśli partia go zawoła, to nie odmówi swoich usług”<sup>48</sup>, zdawał sobie sprawę, że praktycznie wielkich szans nie ma. Kandydatami na stanowisko przewodniczącego CDU byli: przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu dr Rainer Condidus Barzel oraz premier rządu krajowego w Palatynacie Reńskim — Helmut Kohl. Za tym formalnym tylko z pozoru dylematem kryły się różne racje polityczne, a także ambicje obu pretendentów.

Poparcie Straussa udzielone jednemu z nich umożliwiło uzyskanie urzędu, ale z drugiej strony pociągało za sobą konieczność uzależnienia się od przewodniczącego CSU. Ostatecznie Strauss poparł kandydaturę Barzela, który został nowym przewodniczącym partii<sup>49</sup>.

Mimo że Barzel dąży do skupienia w swoim ręku głównych funkcji, a więc uważa, że to on powinien być z ramienia partii kandydatem na kanclerza, tym niemniej początkowo sprawa nie została wyjaśniona do końca, albowiem do tego wymagana była także zgoda CSU. Pozostawała więc otwartą kwestia, kto z ramienia CDU/CSU będzie ubiegał się o kanclerstwo w 1973 r. Strauss mógł oczywiście od razu z tego zrezygnować na rzecz Barzela, ale nie chciał tego czynić bezinteresownie. Biorąc to pod uwagę, nieprzypadkowo zaczęto mówić o wicekanclerstwie i tece ministra spraw zagranicznych dla Straussa<sup>50</sup> lub, jak twierdzi organ wielkiej finansjery zachodnioniemieckiej, „Das Kapital” Strauss w „gabinecie doktora Barzela” obok wicekanclerstwa otrzymałby funkcje ministra informacji i gospodarki<sup>51</sup>. Pod uwagę należały też wziąć uzyskanie przez Straussa odpowiednich koncesji politycznej natury, odpowiadających jego linii.

W takiej sytuacji trafnie stwierdził Janusz Roszkowski: „Chadecja jest niejako skazana na Straussa. Zmuszona do jak najszybszego rozstrzygnięcia, i to jak najmniej boleśnie, bez wewnętrznych rozdźwięków i personalnych rozgrywek, kwestii wyłonienia swego kandydata na kanclerza Republiki Federalnej, spoglądała i spogląda na Straussa jako na tego, który wszystko przesądza, rozstrzyga.

Franz Josef Strauss jest w tych warunkach czynnikiem rzeczywiście decydującym. A to określa nie tylko jego rolę w rozgrywkach o władzę wewnątrz chadecji zachodnioniemieckiej, lecz także świadczy i o orientacji politycznej tego, który jest skazany na jego, Straussa, wsparcie, czyli Barzela. Świadczy to najbardziej o kierunku, w jakim może iść teraz i w przyszłości linia postępowania Barzela”<sup>52</sup>.

Zależność Barzela od Straussa podkreśliła również prasa zachodnioniemiecka z wyjątkiem — oczywiście — prasy springerowskiej. „Süddeutsche Zeitung” napisała wprost, że „Barzelowi trudno będzie zajmować takie pozycje, które stoją w sprzecz-

<sup>48</sup> Por.: J. Bartosz, *Kto po Kiesingerze?* „Wiadomości” z 3 X 1971, nr 39.

<sup>49</sup> Rainer Barzel otrzymał 344 głosy, zaś na jego kontrkandydata Helmuta Kohla padły 174 głosy.

<sup>50</sup> Por.: J. Roszkowski, *Jeszcze raz Strauss ...* „Kultura” z 17 X 1971, s. 2.

<sup>51</sup> Por.: J. Bartosz, „Gabinet cieni” gotowy. „Magazyn Gazety Robotniczej” z 2-3 X 1971, nr 40.

<sup>52</sup> J. Roszkowski, *op. cit.*, s. 2.

ności z postawą CSU". Podobny pogląd wyraziła też gazeta o tak odmiennym obliczu jak „Handelsblatt”<sup>53</sup>.

Stanowisko przyjęte przez Straussa potwierdził jubileuszowy XXV zjazd CDU w Monachium, który odbył się w niecały miesiąc po zjeździe CDU. Bawarski zjazd odbywał się pod wymownym hasłem „Bundesrepublikaner brauchen Bayern”. W wygłoszonym przemówieniu Strauss powiedział, że pragnie, aby w pierwszej kolejności został uzgodniony między CDU i CSU wspólny program wyborczy i dopiero po załatwieniu problemów merytorycznych, należy rozstrzygnąć kwestie personalne, tzn. wyznaczyć kandydata na kanclerza z ramienia CDU/CSU.

Ostatecznie na początku grudnia 1971 r. został ogłoszony program CDU/CSU i wraz z nim decyzja o nominacji Barzela jako kandydata chadecji na stanowisko kanclerza. Ogólnikowość zaprezentowanego programu dowodzi jednak znacznych rozbieżności pomiędzy poglądami Barzela i Straussa, co utrudniało osiągnięcie merytorycznego kompromisu. Konieczne więc było stworzenie pozorów; znalazło to wyraz w ogólnych formułach ustalonego programu, które mogą być dowolnie interpretowane. Stawia to chadecję w kłopotliwej sytuacji, albowiem zarzuca się jej brak alternatywnego programu w stosunku do polityki rządu Brandta-Scheela<sup>54</sup>. Stwarzane przez chadecję pozory nie mogą przecież zastąpić faktów.

Trudno oczywiście przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój kariery politycznej F. J. Straussa. Na razie jednak prognozy dla niego przedstawiają się pomyślnie.

#### 7. OCENA F. J. STRAUSSA W PIŚMIENICTWIE POLSKIM

W literaturze polskiej — jak dotychczas — ukazały się dwie prace poświęcone w całości Straussowi i ocenie jego poglądów: *Niepokój Polaków* Tadeusza Walichnowskiego i *Europa Straussa* Mariana Podkowińskiego<sup>55</sup>.

*Niepokój Polaków* T. Walichnowskiego posiada charakter popularno naukowego, usystematyzowanego wykładu na temat koncepcji straussowskiej, z jednoczesną próbą skonfrontowania ze społeczno-polityczną rzeczywistością państwa zachodnioniemieckiego. W zwartej i przystępnej formie autor daje krytyczną analizę podstawowych zarysów programu straussowskiego i wynikających z niego implikacji politycznych dla Niemiec i Europy, jednocześnie usiłując przedstawić możliwości przeciwdziałania niebezpieczeństwom wynikającym z europejskiej wizji Straussa.

*Europę Straussa* M. Podkowińskiego należy również uznać za spopularyzowany, napisany żywym i barwnym językiem, analityczny wywód o koncepcjach i samej postaci F. J. Straussa. Podkowiński próbuje przedstawić odpowiedź na „wyzwanie” Straussa, podkreślając przy tym wysiłki krajów socjalistycznych na rzecz bezpieczeństwa i współpracy na kontynencie europejskim.

Dla obu autorów F. J. Strauss jest uosobieniem tych sił, które mogą stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Tym baczniejszą uwagę należy zwrócić na Straussa, ponieważ, jak podkreśla M. Podkowiński, „ten najbardziej uwielbiany i zarazem zniechęcony polityk stoi dopiero u wrót swojej wielkiej kariery”<sup>56</sup>.

Ponadto Strauss jest politykiem, który potrafił zdobyć sobie dużą popularność w społeczeństwie NRF. Trafnie przedstawia to M. Podkowiński w słowach:

<sup>53</sup> Por.: „Trybuna Ludu” z 8 X 1971, nr 281.

<sup>54</sup> Por.: S. Albinowski, *Barzel contra Strauss*, „Trybuna Ludu” z 12 XII 1971, nr 346.

<sup>55</sup> T. Walichnowski, *Niepokój Polaków*, op. cit., ss. 78; M. Podkowiński, *Europa Straussa*, KiW, Warszawa 1969, ss. 133.

<sup>56</sup> M. Podkowiński, *Europa Straussa*, op. cit., s. 7.

„Silna osobowość Straussa przemawia do przeciętnego Niemca nie dlatego, że wyrobił on sobie opinię 'mocnego człowieka' ale że jest on mieszaniną tych wszystkich cech i manier, które imponują kołtunowi. Pewien publicysta w Bonn określił go jako 'konglomerat cech Cassiusa Claya, Ignacego Loyoli i Hermanna Goeringa'; twardy, bezwzględny i zdecydowany, lecz posiadający bardziej aniżeli inni jego koledzy w Bonn analityczny umysł i lepsze wyczucie, w jaki sposób należy reklamować swój 'polityczny *sex-appeal*'”<sup>57</sup>.

M. Podkowiński potrafił również nakreślić bardzo adekwatny obraz Straussa. I mimo, iż fotografie Straussa stosunkowo często prezentuje zarówno prasa zachodnia, jak i polska, to przytoczymy jego sylwetkę w opisie M. Podkowińskiego:

„Już jego (Straussa) masywna, niemal kwadratowa postać i olbrzymia głowa osadzona jakby wprost na tułowiu zdradza przekorę i upór. Jak wszyscy Bawarowie również Strauss, krewki, rzutki i ambitny, lepiej czuje się przy kuflu piwa aniżeli na parkiecie dyplomatycznym. Ale jego błyskotliwa inteligencja, percepcja umysłowa, wielkie czytanie, jak i oratorska swada pozwalają mu osiągnąć sukcesy także w salonach. Potrafi z równym powodzeniem wystąpić na chłopskim festynie z okazji świniobicia, jak we fraku i przy orderach zabawić towarzystwo niebanalną konwersacją. Ten niewątpliwy erudyta nie gardzi kieliszkiem przy każdej nadarzającej się okazji i nie tylko nieprzychylny mu 'Der Spiegel' ma zapewnioną co tydzień kroniczkę z jego życia towarzyskiego”.

„Brak opanowania w ferworze dyskusji w połączeniu z impulsywnością jego charakteru, pozwala nie tylko przy takich okazjach dowiedzieć się, co Strauss ma 'na języku'. Nawet przychylny mu publicysta William Schlam napisał w swojej publikacji pt. *Granice cudu* (1958 r.), że Strauss 'wygląda dokładnie tak, jak to wyobrażają sobie Francuzi, kiedy mówią: Szwab (*boche*), że 'opanowany jest ambicjami jak przez furie’”<sup>58</sup>.

„Ale Strauss potrafi być serdeczny, umie pozyskiwać sobie ludzi. Nietrudno też przychodzi mu zachowywać się z bawarskim wdziękiem, umie — jak powiadają — 'bawić się kolejką swego syna'. Odkąd powrócił z wygnania, Strauss nie myli już dzisiaj *Bundestagu* z bawarską piwiarnią. Debatuje inteligentnie i dowcipnie, zachowuje się jak mąż stanu. Zmienił nawet uczesanie — jak powiadają złośliwi — aby mu lok nie spadał więcej na czoło... Jak jednak słusznie zaznacza 'Der Spiegel' nr 15/1961 r., 'nieraz już dochodziło do zamieszania w świecie przez Niemców, którzy umieli być serdeczni, bawili się dziecinnymi kolejkami i uchodzili za polityków czystej krwi'. Rzecz w tym, że Strauss (uderzająca dla wielu jego rodaków osobowość) ma zdecydowany światopogląd i nie mniejsze aspiracje polityczne, które określają jego miejsce w politycznym świecie zachodnich Niemiec. Wie on też, czego pragnie, zna swój naród jak rzadko kto w Niemczech i potrafi wykorzystać każdą sytuację”<sup>59</sup>.

Jeśli nieco dłużej zatrzymamy się nad sylwetką Straussa nakreśloną przez M. Podkowińskiego, to tylko dlatego, że jak rzadko u jakiegoś ze współczesnych polityków zachodnioniemieckich, jego silna indywidualność nie pozostaje bez wpływu na prowadzoną przez niego politykę oraz na nadzieje, jakie wiąże na przyszłość.

<sup>57</sup> Tamże, s. 8.

<sup>58</sup> Tamże, ss. 10 - 11.

<sup>59</sup> Tamże, ss. 13 - 14.



Zainteresowanie Straussem w pracach M. Podkowińskiego wystąpiło już wcześniej. W 1967 roku została opublikowana przez niego książka pod tytułem *Czekanie na Straussa*<sup>60</sup>, która jest zbiorem szkiców dotyczących Niemiec zachodnich i Niemców. Tytuł dla całości zbioru został zaczerpnięty od tytułu szkicu ostatniego poświęconego właśnie Straussowi. W wielu innych miejscach na łamach tej książki wspomina się o Straussie i wyraźnie widać, że Podkowiński liczył się w owym czasie z możliwością zajęcia przez Straussa fotela kanclerskiego i dlatego poświęcił mu tyle uwagi.

„Dzieje się tak dlatego — napisał M. Podkowiński — że moim zdaniem Strauss jest obok Konrada Adenauera największą indywidualnością polityczną w Niemczech zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Strauss z jakichkolwiek przyczyn objął urząd kanclerski, dorównałby Adenauerowi w popularności. Są tacy, którzy twierdzą, że nawet by go prześcignął”<sup>61</sup>.

Strauss zdaniem M. Podkowińskiego stoi dopiero u wrót swej wielkiej kariery. Różne afery nie złamały go politycznie, potrafił ponownie zająć kluczowe stanowisko w gabinecie bońskim, zostając ministrem finansów. To Straussowi zawdzięczał Kiesinger, że został kanclerzem. Rozwój nacjonalizmu i neonazizmu w NRF stworzył dodatkowo sprzyjający grunt dla Straussa.

W konkluzji książki autor stwierdza słusznie, że: „ten twardy i nieustępliwy polityk nie cofnie się przed niczym, jeśli w grę wejdzie kanclerstwo. Dlatego czekanie na Straussa jest w NRF programem politycznym pełnym możliwości i perspektyw który już teraz zaczyna upajać wielkomocarstwowców w Niemczech zachodnich”<sup>62</sup>.

Szczególnie ostro ocenił Straussa w swej pracy, a właściwie reportażu z pobytu w NRF, zatytułowanym *Raport z Hamburga*, znany publicysta młodego pokolenia Wiesław Górnicki<sup>63</sup>. Miał on okazję widzieć Straussa w telewizji zachodniemieckiej w jednym z licznych programów społeczno-politycznych o charakterze dyskusyjnym, w którym obok Straussa wystąpili: kanclerz federalny Brandt, wicekanclerz federalny Scheel i ówczesny szef opozycji Kiesinger. W. Górnicki relacjonując wrażenia przeżywane podczas oglądania tego programu napisał o Straussie:

„Nie mogę oderwać oczu od jego nalanej twarzy, kiedy wymachuje pięścią wprost w obiektyw kamery i wrzeszczy na cały głos. Jest w tym opasłym, zimnym, wyszczekanym człowieku coś hipnotycznego, jakaś rzadko spotykana siła magnetyczna, która przysparza mu tylu entuzjastów. Może to nieopohamowana gestykulacja, świetnie puentująca kadencję szybkich, nerwowych zdań; a może raczej zdumiewające oczy — bystre, chłodne, przenikliwe, nie pasujące zupełnie do konterfektu hałaśliwego i jowialnego piwośza, za jakiego uchodzi czasem za granicą. Po kwadramacie widać zupełnie wyraźnie, że Franz Josef Strauss przyswoił sobie ów chamski styl bycia z całą świadomością i dla przyczyn czysto taktycznych, po prostu po to, aby pozyskać popularność w kreślonych środowiskach społecznych i urobić wokół siebie aurę 'mocnego faceta'. Sam jest człowiekiem na pewno inteligentnym i wy-

<sup>60</sup> M. Podkowiński, *Czekanie na Straussa*, op. cit., por.: przypis 11.

<sup>61</sup> Tamże, s. 310.

<sup>62</sup> Tamże, s. 325.

<sup>63</sup> W. Górnicki, *Raport z Hamburga*, PIW, Warszawa 1971, ss. 156 - 168.

kształconym, obdarzonym do tego niemalą błyskotliwością i pewnym rodzajem niezmiernie sugestywnej logiki rozumowania, która z łatwością udziela się nawet dość sceptycznym początkowo słuchaczom”<sup>64</sup>.

W. Górnicki zwraca również uwagę na inną interesującą kwestię, mianowicie dowodzi, że Straussowi udało się odkryć i przyswoić wielką formułę nowoczesnej demagogii na potrzeby społeczeństwa masowego, która znana już jest od dawna w Ameryce, ale która w Europie dopiero się upowszechnia. W myśl tej formuły nie jest ważne, co się mówi — istotne jest natomiast, jak się mówi:

„Biegłe, rutynowane aktorstwo i obycie ze światłami telewizji staje się dla polityka kwalifikacją ważniejszą niż poprawność myślenia; dar urzekania audytorów umożliwia bezkarne przekraczanie wszelkich granic demagogii; zdolność sprawnego żonglowania słowami wyparła umiejętność prowadzenia rzeczywistej dyskusji. Ilu będzie takich, którzy po dwóch godzinach przedstawienia ze Straussem w roli głównej wyłączą telewizor z uczuciem zawstydzenia, że znów pozwolili uwieść się prymitywnej demagogii — a ilu takich, którzy uczynią to samo z przeświadczeniem, że Strauss jest jednak nieprzeciętną osobowością i twardym, mocnym człowiekiem, jakiego naprawdę potrzebuje Republika Federalna na te ciężkie czasy? Obawiam się, że odpowiedź na tę kwestię nie skłania do optymizmu i każałoby bardzo poważnie zastanowić się nad rzeczywistą głębokością zmian w niemieckiej mentalności”<sup>65</sup> — konkluduje W. Górnicki.

Chwyty i metody którymi posługuje się Strauss w swojej politycznej działalności mają przede wszystkim charakter taktyczny. Należy dlatego umieć odróżniać generalne wytyczne Straussa od jego frazesów i gołosłownych haseł. Koniecznym jest także pamiętanie o tym, co podkreśla W. Górnicki:

„Franz Josef Strauss jest politykiem stosunkowo młodym i na wskroś nowoczesnym, stroni ostentacyjnie od komeraży hitlerowskich, świetnie zna reguły gry społeczeństwa masowego i czuje się w atmosferze politycznej NRF jak ryba w wodzie. Ponieważ jest do tego człowiekiem dobrze widzianym w kołach konserwatywnych całej Europy zachodniej, od Madrytu przez Londyn po Rzym, i dysponuje już dziś wcale niebłahym zapleczem głosów, których z nikim dzielić nie zechce, istnieją wszelkie podstawy, aby go traktować z całą powagą. Nie chodzi o jego wrzaski i wymachiwanie pięściami — to minie w ciągu jednej doby, jeśli uda mu się zasiać na fotelu kanclerskim; chodzi o koncepcję, którą reprezentuje i z pewnym powodzeniem wprowadza w życie”<sup>66</sup>.

Na zakończenie przedstawiania tych interesujących rozważań W. Górnickiego poświęconych Straussowi, zaprezentujemy jeszcze jedną uwagę autora, która jest także potwierdzeniem pewnych motywów, które skłoniły, czy spowodowały zajęcie się koncepcjami F. J. Straussa przez nas. W. Górnicki pisze:

„Nie sądzę, aby można było w dzisiejszej Europie wskazać ruch polityczny lub

<sup>64</sup> Tamże, ss. 157 - 159.

<sup>65</sup> Tamże, s. 159.

<sup>66</sup> Tamże, ss. 160 - 161.

jedną określoną partię, która mogłaby uzmysłwić doktrynę i kierunki rozwojowe nurtu straussowskiego w NRF. Jest to fenomen nie mający chyba dostatecznie dokładnych odpowiedników na naszym kontynencie (w Stanach Zjednoczonych mógłby służyć za porównanie nie tyle nurt goldwaterowski, co raczej zwolennicy George'a Wallace'a), specyficznie niemiecki i nader sprytnie pomyślany pod względem struktury wewnętrznej: maksimum spoistości ideologicznej przy maksymalnym amorfizmie organizacyjnym i pozornym rozproszeniu ośrodków centralnych<sup>67</sup>.

Nawet zakładając, że poszczególne spostrzeżenia W. Górnickiego, noszą na sobie piętno pośpiesznych uogólnień dziennikarskich, trudno im generalnie odmówić słuszności i racji.

Podobnie jak W. Górnicki, F. J. Straussa ocenia inny publicysta, Tadeusz Kuta. Zainteresowania T. Kutę koncentrują się na współczesnych stosunkach PRL z NRD i NRF. Poza licznymi artykułami z tego zakresu, publikowanymi w prasie, jest on autorem pięciu książek, spośród których *Lekcja niemieckiego. Szkice z podróży do NRF* stanowi pozycję najnowszą<sup>68</sup>. Jeden z rozdziałów tej książki jest właśnie poświęcony Straussowi.

Fundamentem straussowskiej metody działania, według T. Kutę jest od dawna określona formuła:

„Mieć program i dysponować w jego realizacji silnym poparciem tych kół, które niezależnie od swojej instytucjonalnej postaci wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się kierunków polityki NRF”<sup>69</sup>. „To działanie Straussa — pisze T. Kuta — rozwijanie w sposób szczególnie ekspansywny a nierzadko również wysoce błyskotliwy, ma swoją starannie przemyślaną taktykę i strategię”<sup>70</sup>.

Autor zwraca uwagę na to, że:

„Franz Josef Strauss jest politykiem wyrażającym interesy wielkiej burżuazji zachodniemieckiej. To właśnie Strauss sformułował hasło 'nie damy się wyprzedzić z prawa' — dokumentując tym samym gotowość współzawodniczenia w nakręcaniu prawicowej koniunktury politycznej z neofaszystami i innymi ugrupowaniami ekstremistycznymi. Strauss jest politykiem 'silnej ręki', a do wyobraźni niemieckiego mieszczucha nic nigdy bardziej nie przemawiało aniżeli siła”<sup>71</sup>.

„Wszystko, cokolwiek dotychczas wiadomo na temat politycznej aktywności Straussa, bynajmniej nie wyczerpuje jego potencjalnych możliwości. Toteż nie można wykluczyć, że w dążeniu do zrealizowania własnych koncepcji i celów podejmuje on szereg innych przedsięwzięć”<sup>72</sup>.

„Nie sposób przewidzieć, czy Strauss zostanie kiedyś kanclerzem NRF. Bez względu jednak na to, jak potoczą się jego dalsze losy, wszystko co czyni jest i pozostanie szczególnie bliskie kołom, z których wyszedł i które reprezentuje”<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Tamże, s. 162.

<sup>68</sup> T. Kuta, *Lekcja niemieckiego. Szkice z podróży do NRF*, op. cit., ss. 63 - 74.

<sup>69</sup> Tamże, s. 67.

<sup>70</sup> Tamże, ss. 67 - 68.

<sup>71</sup> Tamże, s. 72.

<sup>72</sup> Tamże, s. 73.

<sup>73</sup> Tamże, s. 74.

Na zakończenie przedstawimy jeszcze jedną pracę, mianowicie Stanisława Brodzkiego, *Postacie i cienie*<sup>74</sup>, której część jest także poświęcona Straussowi. Stanisław Brodzki znany jest ze świetnych, żywo napisanych książek i reportaży drukowanych w tygodniku „Świat”.

*Postacie i cienie* to sylwetki polityków i mężów stanu. Wszystkie te postacie zasługują według autora na to, by o nich coś wiedzieć, gdyż w mniejszym lub większym stopniu wpływały, bądź wpływają na kształtowanie naszej rzeczywistości. Jedną z nich jest F. J. Strauss:

„W książce telefonicznej przy nazwisku stoi skromnie: 'Oberregierungsrat', wyższy urzędnik państwowy. Rządy bowiem zmieniają się, ministrowie przychodzą i odchodzą, a wyższy urzędnik — to zawsze jeszcze w Niemczech między Łabą a Renem stanowisko trwałe i niezmienne. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że ten skromny tytuł w książce telefonicznej jest wyrazem niewiary Franz Josefa Straussa w jego własne posłannictwo. Niewielu jest dzisiaj polityków na Zachodzie o takiej dynamice, nieliczni są ci, którzy z taką konsekwencją, chociaż nie wahając się po drodze zmieniać przekonań, a nawet kłamać — dążyli uparcie do jednego celu. Celem tym jest kariera Franciszka Józefa Straussa, jako — jutro władcy Niemiec, a pojutrze — kto wie...?”<sup>75</sup>

Po tym stwierdzeniu S. Brodzkiego pragniemy podsumować rozważania nad rolą i znaczeniem F. J. Straussa w życiu politycznym NRF. Celowo zdecydowaliśmy się na zaprezentowanie F. J. Straussa przez tak wielu autorów. Tym samym pragniemy w pewnej mierze ustrzec się do zarzutu jednostronności i subiektywności spojrzenia. Pozwala to również na sformułowanie określonych wniosków: z jednej strony F. J. Strauss rysuje się nam jako typ antypatyczny, z drugiej strony jednak należy również dostrzec, że żaden z autorów nie odmówił Straussowi inteligencji i logiki, czy wręcz błyskotliwości.

Z tej możliwie wszechstronnej oceny wynika także inna dość jednoznaczna teza; mianowicie nikt nie lekceważy tego zachodnioniemieckiego polityka. Wprost przeciwnie, postuluje się, aby wszelkie poczynania i kroki F. J. Straussa bacznie śledzić i obserwować, albowiem uważa się go za reprezentanta tych sił, które nie służą rozwojowi tendencji zmierzających w kierunku odprężenia i współpracy w Europie.

Przedstawienie tak szczegółowe charakterystyki F. J. Straussa miało pozwolić na lepsze zrozumienie pewnych mechanizmów jego działania oraz reakcji z tym związanych. Osobowość F. J. Straussa spowodowała między innymi w dużym stopniu, że w przeciwieństwie do innych polityków, którym nie wybaczają się raczej popełnianych błędów, nie wspominając już o aferach, czy skandalach, F. J. Strauss ponownie mógł pojawić się na arenie politycznej.

Skłania to ku stwierdzeniu, że w NRF istnieje nurt straussowski, który jest określonym zjawiskiem społecznym, i który ze wszech miar zasługuje na uwagę.

Witold Małachowski

<sup>74</sup> S. Brodzki, *Postacie i cienie*, Wydanie II uzupełnione, KiW, Warszawa 1966, ss. 346 - 361.

<sup>75</sup> Tamże, s. 347.